WRZESIEŃ 2021 - CZERWIEC 2022

NASZ BIULETYN

PUBLIKACJA POWSTAŁA W RAMACH PROJEKTU "MŁODZIEŻOWE CENTRUM WOLONTARIATU" W RAMACH PROGRAMU NOWE FIO 2021-2030 - NIW CENTRUM SPOŁECZEŃSTWA OBYWATELSKIEGO

WSTĘPNIAK

Tak zwyczajowo w redakcji nazywa się tekst, którym redaktor naczelny wprowadza Czytelników do najważniejszych tematów poruszonych w bieżącym numerze pisma. Czasem wstępniaka pisze zastępca redaktora lub wyznaczony przez naczelnego dziennikarz.

Ponieważ w naszej redakcji panuje pełna demokracja oraz równouprawnienie — wstępniaka też napisałyśmy wspólnie. I wspólnie zachęcamy do czytania.

Będzie o nas. O naszym projekcie oraz inicjatywie. Będzie o dziennikarstwie i naszym patrzeniu na ten trudny i odpowiedzialny zawód, który dla wielu jest też swoistą misją wypełnianą dla dobra społeczeństwa: by wszyscy poznali jak najwięcej faktów i sami mogli wyrabiać sobie poglądy na różnorakie sprawy, problemy i tematy bieżące.

Będzie artykuł o kurhanach bukwałdzkich, który komentarzem opatrzył dr hab. Mirosław J. Hoffmann z Instytutu Historii Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie oraz Muzeum Warmii i Mazur w Olsztynie. Będą tematy, którymi w ostatnich tygodniach żyje świat — i o naszym spojrzeniu z różnych stron na jedno i to samo zagadnienie.

Ale będzie też absolutny HIT! Tak się bowiem złożyło, że wywiadu naszej redakcji zgodziła się udzielić nasza dziennikarska Idolka, Pani Dorota Warakomska. Poczytajcie, co mądrego powiedziała nam Pani Dorota o tym jak została dziennikarką, o swoich zainteresowaniach i pasjach... I o tym, kim jest Szafir...!

Polecamy też sam Bukwałd w naszym wczesnowiosennym obiektywie.

A poza tym chwalimy się, bo o naszych warsztatach pisały „Wieści Bukwałdzkie".

Miłej lektury!
Zespół redakcyjny

o czym będzie biuletyn?

Nasze zajęcia w ramach projektu

Wolontariat i inicjatywa w SP Bukwałd

Wywiad z Panią Dorotą Warakomską

Dlaczego warto działać na rzecz Bukwałdu? Trochę historii.

KOMITET DO SPRAW POŻYTKU PUBLICZNEGO

NIW Narodowy Instytut Wolności

Sfinansowano ze środków Narodowego Instytutu Wolności – Centrum Rozwoju Społeczeństwa Obywatelskiego w ramach Rządowego Programu Fundusz Inicjatyw Obywatelskich NOWEFIO na lata 2021-2030

Rządowy Program Fundusz Inicjatyw Obywatelskich na lata 2021-2030 NOWE FIO

Zupełnie zwyczajne dziewczyny o niezwyczajnych pomysłach - WOLONTARIUSZKI

AUTOR: OPRACOWANIE WSPÓLNE

Czy zastanawialiście się kiedyś jaką super-moc chcielibyście posiadać? Albo jaka umiejętność sprawiłaby, że moglibyście zmienić ten świat na odrobinę lepszy? Zaskoczymy was. Macie tą moc od zawsze. Nigdy nie musieliście jej zdobywać, czasami wystarczyło tylko troszeczkę poszukać - to chęć, chęć do działania. My tej chęci mamy pełne rezerwy dlatego zgłosiłyśmy się do projektu Młodzieżowe Centrum wolontariatu i postanowiłyśmy działać. Nie zobaczycie w tym artykule naszych portretów, nie lubimy się pokazywać, za to lubimy pomagać. Żeby jednak bliżej się poznać do poniżej kilka słów o nas samych, Co oprócz pomagania w życiu nas kręci.

Dzięki ogromnemu zaangażowaniu udało się odnowić piękne drewniane skrzynie, które posłużyły za donice do nowych nasadzeń. Była to zdecydowanie ciężka ale też satysfakcjonująca praca. Oprócz tego teren przy szkole został wyrównany i odpowiednio przygotowany na zasianie traw, krzewów oraz ozdobnych roślin, które mieszkańcy wybrali wspólnie. Takie zaaranżowanie przestrzeni pozwoli społeczności lokalnej wspólnie spędzać czas na świeżym powietrzu. Na inicjatywie skorzystali również uczniowie, którzy zyskali miejsce na spędzanie przerw oraz prowadzenie lekcji na świeżym powietrzu.
Całą akcję organizatorzy uważają za ogromny sukces ponieważ oprócz nowego terenu społeczność miała okazję wzmocnić swoje więzi i w przyjemny oraz pożyteczny sposób spędzić ze sobą czas.

A

Antonina Ziembowska

Jestem Tosia, mam 13 lat i chodzę do VII klasy. Pochodzę i mieszkam w Brąswałdzie.

J

Julia Kołomańska

Mam na imię Julka i chodzę do klasy 8. Lubię czytać książki i oglądać filmy.

W

Wiktoria Wilga

Mam na imię Wiktoria i chodzę do klasy VIII. Lubię tańczyć i oglądać seriale.

A

Aleksandra Piguj

Mam na imię Ola, chodzę do klasy VII i mam 13 lat (w tym roku 14).
Pochodzę oraz mieszkam w Brąswałdzie

K

Kornelia Wieliczko

Chodzę do ósmej klasy. Lubię czytać książki i słuchać muzyki.

K

Karolina Laszuk

Chodzę do klasy VIII. Interesuje się filmami, głównie Marvel"a. Lubie tez czytać książki.

A

Antonina Roszczyk

Pochodzę i mieszkam w Brąswałdzie. Lubie konie.

O

Oliwia Mościcka

Od 10 lat jeżdżę na koniach, a w wolnym czasie zajmuje się robieniem paznokci oraz kolczyków.

Rewitalizacja terenów zielonych przy SP w Bukwałdzie sukcesem wolontariuszy i mieszkańców

AUTOR: ANTONINA ZIEMBOWSKA

W ramach inicjatywy przygotowanej podczas projektu osiem wolontariuszek zaangażowało społeczność miejscowości Bukwałd w Gminie Dywity w rewitalizację terenów zielonych przy lokalnej szkole podstawowej. Od samego początku wolontariuszki wiedziały, iż chcą swoje działania skupić na szkole, gdyż jest ona centrum ich miejscowości
a rewitalizowany teren posłuży wszystkim mieszkańcom. W inicjatywie wzięli udział pracownicy szkoły, mieszkańcy Bukwałdu oraz rodzice uczniów.

Dzięki ogromnemu zaangażowaniu udało się odnowić piękne donice, które posłużyły do nowych nasadzeń oraz stare drewniane ławeczki do odpoczynku. Była to zdecydowanie ciężka ale też satysfakcjonująca praca. Oprócz tego teren przy szkole został wyrównany i odpowiednio przygotowany na zasianie traw, krzewów oraz ozdobnych roślin, które mieszkańcy wybrali wspólnie. Takie zaaranżowanie przestrzeni pozwoli społeczności lokalnej wspólnie spędzać czas na świeżym powietrzu. Na inicjatywie skorzystali również uczniowie, którzy zyskali miejsce na spędzanie przerw oraz prowadzenie lekcji na świeżym powietrzu.
Całą akcję organizatorzy uważają za ogromny sukces ponieważ oprócz nowego terenu społeczność miała okazję wzmocnić swoje więzi i w przyjemny oraz pożyteczny sposób spędzić ze sobą czas.

**„OD DZIŚ OGRÓD TO NIE TYLKO PIĘKNE KWIATY ALE TAKŻE CUDOWNE MIEJSCE DO SPOTKAŃ”
– ANNA ZDUŃCZYK - DYREKTOR
SP W BUKWAŁDZIE**

Mała - wielka zmiana

WYPOWIEDŹ PANI DYREKTOR ANNY ZDUŃCZYK.

Jestem niesamowicie dumna z młodzieży, która zainicjowała to wydarzenie. Jest to oczywiście nowe, piękne miejsce przy szkole, z którego możemy korzystać... ale nie tylko. Od dziś ogród to nie tylko piękne kwiaty ale także cudowne miejsce do spotkań. Wbrew pozorom małą społeczność lokalną dużo ciężej jest wewnętrznie zintegrować. Udało się to wspaniałym ośmiu dziewczynkom. Inicjatywa rewitalizacji ogródka szkolnego podjęta przez uczestniczki projektu poprawi wizerunek wsi oraz pozwoli dzieciom i młodzieży poznać wybrane gatunki roślin oraz umożliwi dokonanie obserwacji przyrodniczych. Nowe nasadzenia sprawią, że szkolne podwórko będzie cieszyć oko nie tylko uczniów i pracowników szkoły, lecz także wszystkich mieszkańców wsi Bukwałd.

Galeria zdjęć - nasza praca podczas inicjatywy

AUTORZY: WOLONTARIUSZE

Z wielką przyjemnością zapraszamy do podziwiania efektów naszej pracy na poniższych zdjęciach. Uważamy, że to zdecydowanie udana metamorfoza.

"PAMIĘTAMY O OGRODACH I OBIECUJEMY O NIE DBAĆ!"

fotografia ze strony www.warakomska.pl

Dorota Warakomska - Lubię myśleć w czasie porannych spacerów

AUTOR: ALEKSANDRA PILGUJ

— Trzeba korzystać z każdej okazji. Nawet jeśli coś dzieje się przypadkiem, nie oznacza, że jest mniej wartościowe. Przypadek czasem otwiera całkiem nowe drzwi i daje nowe możliwości — mówi Dorota Warakomska, dziennikarka i publicystka, komentatorka wydarzeń międzynarodowych.

— Jak pani została dziennikarką?
— Przez przypadek. Studiowałam stosunki międzynarodowe na wydziale dziennikarstwa i nauk politycznych Uniwersytetu Warszawskiego. Kiedy skończyłam studia, nie bardzo wiedziałam, co robić. Dużo mnie interesowało, wiele chciałam zbadać... Zaraz po obronie pracy magisterskiej na pół roku wyjechałam do Londynu. A po powrocie poszłam odwiedzić koleżankę, która pracowała wtedy w „Wiadomościach", w Telewizji Polskiej. Tak spotkałam kierownika działu krajowego, który z miejsca zaproponował mi pracę, bo — jak to powiedział — potrzebowali młodych ludzi ze znajomością języków.

"Nawet jeśli coś dzieje się przypadkiem, nie oznacza, że jest mniej wartościowe. Przypadek czasem otwiera całkiem nowe drzwi i daje nowe możliwości. "

Mama na tę wiadomość powiedziała: „O nie, tylko nie to...!". Ale tata poradził, bym szła, bo warto taką pracę poznać od podstaw. Był styczeń 1991 roku, czyli ledwie ponad rok od pierwszych częściowo wolnych wyborów, czas wielkich przemian. W ciągu kilku miesięcy zaczęłam obsługiwać pracę rządu, wyjeżdżać z kolejnymi premierami za granicę, przydało się moje wykształcenie, ale też zamiłowanie do fotografii, niecierpliwość i ciekawość świata... Wszystkie te cechy, które wcześniej wydawały mi się moimi minusami — w jednej chwili zyskały sens i dały mi możliwość realizacji siebie. Morał jest zatem taki: trzeba korzystać z każdej okazji. Nawet jeśli coś dzieje się przypadkiem, nie oznacza, że jest mniej wartościowe. Przypadek czasem otwiera całkiem nowe drzwi i daje nowe możliwości.
— Jeśli nie wiedziała Pani, co robić po studiach — to jak wcześniej wybierała Pani szkoły? Bo ja mam teraz podobny problem...
— Na dobry początek: nie trzeba się przejmować. Niektóre rzeczy same do nas przyjdą. Ale fakt, ja też już w podstawówce miałam problem z pomysłem na siebie. Wszyscy dawno postanowili, gdzie chcą iść i co robić, a ja w klasie ósmej, choć byłam gospodynią klasy — wciąż nie wiedziałam, jakie liceum wybrać. Wiedziałam jednak, że mimo wrodzonej nieśmiałości, mam wielką chęć spotykać ludzi, rozmawiać, być stale w ruchu i robić ciekawe rzeczy. Ostatecznie wybrałam klasę matematyczno-fizyczną, bo lubiłam rozwiązywać zadania matematyczne, a z języka polskiego nie byłam aż takim orłem. Moja nauczycielka od polskiego mawiała, że ja lubię krótkie formy — i to mi zostało do dziś. Krótka, skondensowana forma. Poza tym to była klasa z wykładowym językiem rosyjskim. I podobało mi się.

Potem wybrałam studia na SGPiS (dziś SGH) — ale po dwóch latach przerwałam naukę, bo uznałam, że to nie dla mnie. I tak trafiłam na wspomniane stosunki międzynarodowe. To był strzał w dziesiątkę...! Jeśli miałabym komuś udzielić rady: trzeba każdy pomysł na siebie zapisać na osobnej karteczce. A potem warto wyobrazić sobie siebie w każdej z tych ról — sprawdzać różne koncepcje na siebie. W ten sposób dajemy sobie szansę! A jeśli nawet już mamy pomysł na siebie i pracujemy gdzieś powiedzmy dekadę — warto spróbować raz na jakiś czas zastanowić się nad tym, co innego możemy robić. Wtedy możemy zobaczyć całe spektrum własnych możliwości.

— Nad czym Pani aktualnie pracuje?

— Współpracuję z tygodnikiem „Wysokie Obcasy", gdzie piszę felietony i magazynem „Wysokie Obcasy Praca", w którym piszę cyklicznie do rubryki pod nazwą „Kurs Doroty Warakomskiej". Można tam poczytać różne porady — o tym, jak występować publicznie, jak rozmawiać z ludźmi, o co zadbać, czego nie wypada robić, jakich błędów nie można popełniać. Tworzę też „Wieści Bukwałdzkie" – obywatelską gazetkę wsi Bukwałd - to moja praca społeczna, wolontariacka. Przymierzam się do napisania książki o psie — będzie to opracowanie bardzo niekonwencjonalne. Wpadłam na ten pomysł ze 2 lata temu, kiedy starszy z moich psów, biszkoptowy labrador Blues, zaczął się źle czuć, a ja chciałam zdążyć jeszcze coś o nim napisać. Dziś 13 i pół letni Blues czuje się nieco lepiej, w międzyczasie dołączył do niego Szafir — a ja chcę napisać książkę o tym, jak wychować pasa, jak z psem żyć i jak go rozumieć.

Jestem wielką zwolenniczką wychowywania psów poprzez pozytywne wzmacnianie. Psy to generalnie moja pasja...! Kolejny projekt to ciąg dalszy mojej książki „Śmiało, mów własnym głosem", który uwzględniać będzie potrzeby dzisiejszego świata: wątki online, pracę zdalną oraz to, co bardzo dobitnie zauważyłam w czasie pandemii — potrzebę asertywności. Czyli jak skutecznie bronić własnych granic.

— Co najlepiej się Pani pisze?

— Wszystko to, co naprawdę czuję. Żeby o czymś napisać, muszę taki temat najpierw przepracować w sobie. Lubię myśleć w czasie porannych spacerów. Wtedy wiele spraw i pomysłów bardzo dobrze układa mi się w głowie. Wystarczyć wrócić i siąść do komputera — samo się pisze...!

— Dlaczego przeniosła się Pani na Warmię?

— Znowu przypadek...! Zaczęło się od chęci pisania, która pojawiła się jeszcze, gdy przestałam pracować w telewizji, kiedy mieszkałam w mieszkaniu w bloku w Warszawie. Oczyma duszy ujrzałam siebie piszącą przy stoliku z laptopem, na tarasie, z jakimś pięknym widokiem w dali... Siedem lat temu odwiedzałam znajomą na Warmii i okazało się, że jest tu dom do sprzedania. Bardzo pomógł mi w tej przeprowadzce koronawirus i lockdown — wszystkie moje plany na rok 2020 musiały zostać odwołane. I wtedy właśnie taki dom na uboczu okazał się cudowną oazą. Jestem bardzo zżyta z tym miejscem, już ponad trzy lata działam w radzie sołeckiej, wydaję lokalną gazetkę... Poza tym lubię ciszę: cisza daje mi spokój, oddech, azyl. Warmia jest piękna i krajobrazowo, i historycznie, bo tu każdy jest skądś — a to znaczy, że jest to dobre miejsce do mieszkania. Ludzie - aktywni, z pomysłami, pełni energii – to bratnie i siostrzane dusze. Ja się tu po prostu dobrze czuję. W Warszawie nie ma takich więzi międzyludzkich — tu są. Jak widać, przypadek jest dobry!

— Kto to jest Szafir?

— Szafir to siedmiomiesięczny czarny labrador. Zależało mi na tym, by Blues wychował swojego następcę. To naprawdę wyjątkowo spokojny i łagodny pies — to właśnie Blues miał być bohaterem mojej książki „O psie, który zmienił człowieka". Bo w mojej przemianie to on miał ogromny udział. Otworzył mi oczy, pokazał, że można inaczej myśleć o sobie, o życiu. To dla niego też jest ten dom: żeby miał kontakt z przyrodą, przestrzeń. Chciałam, by te swoje dobre cechy przekazał młodszemu psu, Szafirowi. Uważam, że to przekazywanie dobrych cech jest dobre. Szafir uczy się patrząc na Bluesa. A i Blues zyskał, bo przy tym energicznym maluchu bardzo odżył, mimo wieku potrafi podbiec, ma w sobie trochę więcej energii. Ale — co tu dużo ukrywać, myślałam też o sobie, zastanawiałam się, co będzie, kiedy Blues, który jest moim oczkiem w głowie odejdzie... Nie chciałam zostać sama... A Szafir jest cudownym, mądrym psem, chętnym do nauki i pracy z człowiekiem.

"Tworzę też „Wieści Bukwałdzkie" – obywatelską gazetkę wsi Bukwałd - to moja praca społeczna, wolontariacka."

fragment wykopalisk arch. dr. Hoffmanna

Co ma ze sobą wspólnego Bukwałd i Kurhan?

AUTOR: MAGDALENA MARIA BUKOWIECKA Z ZSPOŁEM REDAKCYJNYM

— Co to jest kurhan? — zapytałam uczennice szkoły podstawowej w Bukwałdzie.
Nastąpiła konsternacja, bo ktoś coś tam słyszał, coś oglądał w telewizji lub czytał w jakiejś książce, ale co to jest dokładnie — nikt nie wie.
Fragment wykopalisk (arch. dra Hoffmanna)
A czemu w ogóle o kurhany zapytałam akurat w Bukwałdzie...?
Najpierw odpowiedzmy na pytanie zasadnicze.
Kurhan, po łacińsku tumulus — to mogiła w formie kopca, o kształcie stożkowatym lub zbliżonym do półkulistego. Ten rodzaj pochówku występował na obszarach Europy, Azji i Ameryki w zamierzchłych czasach epoki neolitu, brązu i wczesnej epoki żelaza — czyli od około 5 tysięcy lat do przełomu er.
Kurhan ma w sobie elementy drewniane, drewniano-kamienne lub kamienne, a w jego wnętrzu znajduje się zazwyczaj komora grobowa z pochówkiem, który z kolei może być szkieletowy lub ciałopalny. Pomieszczenia grobowe, nieraz bardzo rozbudowane, mają konstrukcję kamienną bądź drewnianą.

"... nekropola usytuowana jest w południowej części lasu Warmińskie Buczyny, około 2 km na wschód od Bukwałdu..."

I tu dochodzimy do Bukwałdu — bo tak się składa, że właśnie w jego okolicach obejrzeć można nekropolę kurhanową z wczesnej epoki żelaza, czyli okresu od VI do III w. przed Chrystusem.
— Dokładnie nekropola usytuowana jest w południowej części lasu Warmińskie Buczyny, około 2 km na wschód od Bukwałdu — tłumaczy dr hab. Mirosław J. Hoffmann z Instytutu Historii Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie oraz Muzeum Warmii i Mazur w Olsztynie. — Składa się co najmniej z piętnastu kurhanów rozlokowanych w dwóch skupieniach zajmujących powierzchnię niespełna 3 km kw.
Kurhan nr 1 to wgłębienie o średnicy 4 m w południowej części nasypu — a jeśli wgłębienie, to znaczy że ktoś już próbował go badać. Kurhany nr 2 i 3 leżą na wschodnim „cyplu" lasu. W części centralnej zauważyć można dwa kręgi kamienne i wgłębienia o średnicy odpowiednio 2 i 2,5 m, co znów sugeruje, że obiekty były już badane. Na powierzchni nasypu kurhanu nr 2 widać liczne kamienie. Wydaje się, że kurhan nr 4 nie był badany. Około 8,5 m na zachód od niego widać ostatni, kurhan nr 5. Następne dziesięć kurhanów zlokalizowano w latach 2013-2018.

Badania rozciągnięte w czasie

Dziś teren, na którym możemy oglądać bukwałdzkie kurhany, należy do Nadleśnictwa Kudypy i ma status specjalnego obszaru ochrony siedlisk. W drugiej połowie XIX oraz w pierwszych dekadach XX w. cały kompleks wchodził stanowił część lasu miejskiego Ornety (niem. Stadtforst Wormditt).
— Już w październiku 1872 r. pierwszy z tamtejszych kurhanów zbadał profesor Wilhelm von Wittich, fizjolog prof. Uniwersytetu w Królewcu, w latach 1864-1865 rektor tej uczelni — opowiada dr hab. Mirosław J. Hoffmann. —

Jego ojcem był znany pruski generał, a następnie feldmarszałek Karl August von Wittich, natomiast Wilhelm interesował się starożytnością i w ramach licznych ówczesnych stowarzyszeń naukowych prowadził badania archeologiczne. A tak się składa, że ów pierwszy zbadany przez von Witticha kurhan znajdował się na trasie planowanej wtedy linii kolejowej Olsztyn-Braniewo. Wciąż dysponujemy jego schematyczną dokumentacją rysunkową i trzystronicowym sprawozdaniem z badań, z której wynika, że kurhan przykryty był trójwarstwowym płaszczem kamiennym, pod którym znajdowały się trzy małe, kwadratowe skrzynie kamienne o wymiarach 0,6 x 0,6 m oraz wysokości 0,5 m każda. Dodatkowo, każda skrzynia zawierała jedną popielnicę.

Kolejny etap badań znów wiązał się z budową linii kolejowej i trwał w latach 1878-79. To wtedy dwa kurhany, nr 4 i 5, usytuowane bezpośrednio przy torowisku — zostały uszkodzone: zniwelowano wschodnią i centralną część kopca 4 oraz wschodnią partię nasypu kopca 5.

Krótko później pięć kurhanów rozkopał Karl Heinrich Lohmeyer (1832-1909), profesor historii Uniwersytetu w Królewcu, w ramach działalności badawczej Towarzystwa Fizykalno-Ekonomicznego w Królewcu. Mimo że Lohmeyer urodził się bez wykształconych rąk — co skazało go na poważne ograniczenia fizyczne, z którymi zmagał się do końca życia — zdołał przeprowadzić wykopaliska szeregu obiektów archeologicznych, głównie cmentarzysk na Półwyspie Sambijskim, wysuniętym w Morze Bałtyckie rozległym cyplem terenowym, który rozdziela Zalew Wiślany od Zalewu Kurońskiego.

Z opublikowanych badań wynika, że Lohmeyer odkrył w czterech kurhanach łącznie 11 naczyń z kulistym dnem, do celów kultowych — w tym 8 popielnic, oraz 3 misy, w tym 2 pełniące funkcje pokryw. Badacz znalazł też kilka zabytków z brązu: kółko (może bransoletę?), pierścionki i spiralne tarczki. Na podstawie badań Lohmeyera i znalezionych artefaktów cmentarzysko w Bukwałdzie datowano na II „wczesnożelazną" fazę kultury kurhanów zachodniobałtyjskich, czyli okres między VI a III w. przed Chrystusem.

Kto to są — te ludy zachodniobałtyjskie?

— Najogólniej rzecz biorąc dawnymi mieszkańcami tych ziem — tłumaczy dr hab. Mirosław J. Hoffmann. — Samo określenie „Bałtowie" powstało w XIX w., by opisać ludy należące do wspólnoty kulturowej i językowej. Bałtów dzieli się na Zachodnich i Wschodnich, i to według dwóch schematów. W pierwszym mamy jako Zachodnich Prusów, Galindów i Jaćwingów, których kres nastąpił około XIII w. n.e. — a jako Wschodnich Litwinów i Łotyszy. Według drugiego schematu Bałtowie Zachodni to ci żyjący nad Morzem Bałtyckim, a Wschodni — w dorzeczach górnego Dniepru, Dźwiny i Oki i to oni między VII a X w. n.e. ulegli ludom słowiańskim. Bez względu na przyjętą wersję nas interesują Bałtowie Zachodni, w szczególności ci, którzy pozostawili po sobie ślady na terenie naszego kraju.

Dr Hoffmann przy pracy (arch. prywatne)

Ale jeżeli Bałtowie mieszkali nad Bałtykiem nawet 800 lat przed naszą erą, to powinni pojawiać się w źródłach pisanych.

— Rzeczywiście, starożytni autorzy wspominają o nich, głównie w kontekście handlu „złotem północy", czyli bursztynem — potwierdza dr Hoffmann. — Bałtowie w źródłach znani są pod wieloma określeniami. Tacyt (I w. n.e.) nazwa ich Estami, Ptolemeusz (II w. n.e.) mówi, że to Ossioi, Galindai i Soudinoi, a dla Kasjodora i Jordanesa (obaj VI w. n.e.) Bałtowie to Hestis lub Haesti. I tylko opis w każdym z tekstów jest praktycznie ten sam: Bałtowie to lud dziki i barbarzyński, który żyje daleko od świata cywilizowanego, w strefie Barbaricum — czyli poza granicami Imperium Rzymskiego...!

Badania — ciąg dalszy

Drugi etap badań archeologicznych cmentarzyska w Bukwałdzie zaczął się dopiero we wrześniu 1926 r. Dr Paul Gustaf Krause, geolog z Preussische Geologische Landesanstalt w Berlinie na zachód od leśniczówki Bukwałd odkrył wczesno- i późnośredniowieczną ceramikę. Następnie w marcu 1930 r. kurhany badał Hugo Gross (1888-1968), nauczyciel biologii z Olsztyna i pionier palinologii, czyli nauki o pyłkach roślin — wykonał nawet kilka zdjęć. W tym samym czasie kurhany zwizytował Leonhard Fromm (1887-1975), nauczyciel i społeczny opiekun zabytków dla okręgu Allenstein. Ten badacz wykonał dokumentację fotograficzną kurhanu nr 3 i to jego nieregularny rozrzut pięciu kurhanów w terenie skłonił do wydzielenia trzech odrębnych nekropoli: stanowiska I (kurhan 1), stanowiska II (obiekty 2 i 3) oraz stanowiska III (kurhany 4 i 5).

"Z opublikowanych badań wynika, że Lohmeyer odkrył w czterech kurhanach łącznie 11 naczyń z kulistym dnem, do celów kultowych"

Na kolejne badania kurhany bukwałdzkie musiały czekać aż do maja 1969 r. Trzy badaczki: Włodzimiera Ziemlińska-Odojowa, Maria Mączkowska oraz Bożena Wilk z Działu Archeologii Muzeum Warmii i Mazur w Olsztynie zbadały nie tylko teren, ale też od urodzonego w 1895 r. Antoniego Mondrocha, mieszkańca Bukwałdu, dowiedziały się, że w kurhanie nr 3 złożono resztki zawartości z dwóch kurhanów naruszonych podczas budowy linii kolejowej.

— A potem kurhanami zająłem się ja — wspomina dr hab. Mirosław J. Hoffmann. — Zimą i wiosną 1990 r. prowadziłem badania terenowe, w czasie których zarejestrowałem ogółem 81 stanowisk archeologicznych z różnych epok chronologicznych, w tym nekropolę kurhanową w Bukwałdzie. Zweryfikowałem i obmierzyłem wszystkie pięć znanych już kurhanów, ale też odkryłem dwa kolejne: nr 6 i nienaruszony nr 7.

Ostatni, niedokończony jak dotąd etap badań kurhanów w Bukwałdzie zaczął się w lipcu 2016 r.

— Największy jest kurhan nr 3 o średnicy 19 m i wysokości do 2,4 m — i to nie tylko wśród tych bukwałdzkich, ale na całym Pojezierzu Olsztyńskim — mówi dr Hoffmann. — Niestety, nie mogliśmy wtedy zakończyć naszych badań, ale i tak udało nam się wysnuć pewne wnioski. Obiekt należy do kurhanów typu II, czyli ma złożoną architekturę, a jego najbardziej charakterystycznym elementem są koncentryczne kręgi i mury kamienne. Wszystkie te cechy pozwalają datować fazę użytkowania kurhanu 3 na okres między IV a III w. przed Chrystusem.

W latach 2013-2018 kompleks leśny w Bukwałdzie kilkukrotnie badał dr Bogdan Radzicki i mgr Joanna Sokal. W tym samy czasie zlokalizowano kolejne pięć kurhanów, ale także pozostałości osiedla obronnego z wczesnej epoki żelaza.

Przy pomocy urządzenia LIDAR odkryto również dziewięć niezarejestrowanych wcześniej grobowców kurhanowych, położonych w różnych częściach bukwałdzkiego kompleksu leśnego, na południe od jeziora Limajno.

I na co to jest dowód? Uczennice bukwałdzkiej podstawówki już wiedzą.

— Że żyjemy w ciekawym miejscu — mówi Tosia.

— Że wcale nie trzeba jechać daleko, by zobaczyć coś ciekawego — mówi Ola.

— Że czasem wiemy więcej o jakimś dalekim kraju, a swojej okolicy nie badamy aż tak dokładnie — mówi Wiktoria.

— Że czasem jest jak w tym przysłowiu: cudze chwalicie, a swojego nie znacie... — podsumowuje Julka.

dr. Hoffman przy pracy (archiwum prywatne

"— Że czasem wiemy więcej o jakimś dalekim kraju, a swojej okolicy nie badamy aż tak dokładnie — mówi Wiktoria.
— Że czasem jest jak w tym przysłowiu: cudze chwalicie, a swojego nie znacie... — podsumowuje Julka."

O nas w lokalnej gazecie....

Z życia Szkoły

17 stycznia zakończył się pierwszy semestr roku szkolnego 2021/2022, wystawiono oceny.
Od 22 stycznia do 6 lutego trwają ferie zimowe w województwie warmińsko-mazurskim. Po feriach jednak do budynku szkoły wrócą tylko przedszkolaki i klasy 1-4. Uczniowie i uczennice klas 5-8 pozostaną na zdalnym nauczaniu, decyzją ministerstwa edukacji, do końca okresu feryjnego w całym kraju, czyli do 27 lutego.
Kolejna fala pandemii koronawirusa bardzo utrudniła życie szkole także w styczniu. W ostatnim tygodniu przed feriami Sanepid skierował na kwarantannę dwie klasy: 7. i 8.
W styczniu odbyły się bale karnawałowe w klasach młodszych i w oddziale przedszkolnym. Z okazji Dnia Babci i Dnia Dziadka przedszkolaki nagrały filmiki dla babć i dziadków z życzeniami, które zostały przesłane online za pośrednictwem komunikatorów. Babciom i dziadkom życzymy dużo zdrowia, siły i radości oraz wielu satysfakcjonujących spotkań z wnuczkami i wnukami!

Bal karnawałowy

Czy można wyobrazić sobie lepsze rozpoczęcie zimowego odpoczynku niż wspólna zabawa? Na rozpoczęcie zimowych ferii Rada Sołecka zorganizowała w świetlicy wiejskiej bal karnawałowy dla dzieci. Nie zabrakło zabaw, konkursów i innych atrakcji.

Zdj. M. Banaś

Warsztaty dziennikarskie

W Bukwałdzie trwają warsztaty dziennikarskie, w których udział bierze 8 uczennic z klas VII i VIII naszej szkoły podstawowej. Młode adeptki dziennikarstwa dowiadują się podczas warsztatów czym jest dziennikarstwo, jakie ma dziś znaczenie, a także – jakich cech osobowości bezwzględnie potrzebuje dziennikarz, dziennikarka i jak wielka ciąży na nim, na niej odpowiedzialność, zwłaszcza za napisane słowo. Warsztaty prowadzi red. Magdalena Maria Bukowiecka w ramach projektu Młodzieżowe Centrum Wolontariatu, realizowanego przez Fundację Perspektywa z Olsztyna.
– Na wszystkich zajęciach sporo rozmawiamy i piszemy o nas, o naszych zainteresowaniach, o historii naszego regionu, a także o ludziach, którzy go na przestrzeni wieków tworzyli – mówi red. Bukowiecka. – Mamy za sobą już jeden bardzo duży wywiad. Aleksandra Pilguj rozmawiała z Dorotą Warakomską (fot. poniżej), świetną dziennikarką, publicystką, ale też kobietą niezwykle zaangażowaną w sprawy społeczne i życie Bukwałdu, gminy Dywity i powiatu olsztyńskiego. Wywiad będzie się ukazywać w odcinkach na stronie facebookowej „Warsztaty dziennikarskie Bukwałd" – zapowiada M. Bukowiecka.

Warsztaty rozpoczęły się w listopadzie i potrwają do marca. Celem projektu jest zwiększenie obywatelskiej aktywności młodzieży, rozwijanie kompetencji przywódczych, promowanie idei innowacyjności oraz ukazanie dziennikarstwa jako narzędzia działania obywatelskiego.

Stowarzyszenie Przyjaciół Wsi Bukwałd

Bukwałd dla mnie to...

Na początku roku na nasze pytania odpowiada Bogumiła Brewka, Sołtyska naszej wsi. Kobieta instytucja, aktywistka z charakteru i powołania, pełna pomysłów i energii. Na co dzień spieszy nam z pomocą i nas aktywizuje. Za najważniejsze w życiu uznaje, by ludzie się szanowali, żebyśmy nie zapominali o sobie nawzajem.

Mieszkam w Bukwałdzie od 22 lat.
Bukwałd dla mnie to ludzie!
Najbardziej lubię w naszej wsi życzliwość, z którą się spotykam, dobrą energię i pozytywne relacje, a także przestrzeń, piękną przyrodę, ciszę, spokój.
Myślę Bukwałd – widzę nasze otwarte gospodarstwa, cudny krajobraz, nasz zabytkowy kościół, czyli równowagę, harmonię...
Moja propozycja dla Bukwałdu: wielofunkcyjne boisko, poprawa dróg szutrowych, połączenie ze światem poprzez szybki internet, turystyczny rozwój naszej wsi, wykorzystujący jej urokliwe położenie i ekologiczny charakter. Warmińska wieś w Europie!
Chcę, by w Bukwałdzie za pięć lat działał światłowód, szkoła była po gruntownej modernizacji, okolice karczmy i kościoła były naszą wizytówką, nowy dach świetlicy był architektonicznie dostosowany do charakteru wsi, wokół jeziora biegła ścieżka, a na plaży trawiastej biwakowali obserwatorzy ptaków.